Faceci do wynajęcia

AKTOR

GRA ZMYSŁÓW

EWELINA DOBOSZ

EWELINA DOBOSZ

Faceci do wynajęcia

AKTOR

GRA ZMYSŁÓW

Redaktorka prowadząca: Joanna Pawłowska
Wydawczyni: Joanna Pawłowska
Redakcja: Magdalena Kawka
Korekta: Ida Świerkocka
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Halay Alex / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2022 by Ewelina Dobosz
Copyright © 2022 Niegrzeczne Książki
an imprint of Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2022
ISBN 978-83-67069-94-6

Grupa Wydawnictwo Kobiece | www.WydawnictwoKobiece.pl

ROZDZIAŁ 1

Miałam dwadzieścia cztery lata, a moi rodzice nadal bardzo chcieli mieć wpływ na mój każdy krok, jakbym miała czternaście. Jak zwykle wiedzieli, co jest dla mnie najlepsze, mimo że odkąd tylko pamiętam, podejmowałam decyzje sprzeczne z ich sugestiami. To, co osiągnęłam do tej pory, w znacznej mierze zawdzięczałam jedynie sobie. Ha! Jednak ani razu nie powiedziałam, że podjęte przeze mnie decyzje były dobre, więc niech to nikogo nie zmyli.

Nie zrozumcie mnie źle, kocham rodziców. Jestem im wdzięczna za to, że mnie wychowali i w ostateczności popierali każdą moją decyzję, choć nie zawsze się z nią zgadzali. To dobrzy ludzie, ale strasznie uparci, więc chyba mam to po nich. Co więcej, jestem jeszcze gorsza! Kiedy mówili: „Córeczko, wybierz coś, co zapewni ci dobrą przyszłość", robiłam im na przekór. Tak po prostu, by udowodnić, że Natalka ze wszystkim sama sobie poradzi! Taka ze mnie zosia samosia.

Troszkę inaczej jednak sprawa przedstawiała się ze studiami. Bardzo chciałam studiować farmację, zawsze o tym marzyłam i wiedziałam, że rodzice by mi przyklasnęli. Walczyłam, uczyłam się, a mimo to matura poszła mi za słabo i się nie dostałam. Jednak nigdy im tego nie powiedziałam. Poinformowałam ich, że po prostu wybrałam inny kierunek, a że jednocześnie złożyłam dokumenty na inny wydział, by się zabezpieczyć, uwierzyli mi. Byli przyzwyczajeni, że zawsze stawiam na swoim, więc nawet obyło się bez dłuższej dyskusji. Oczywiście do czasu, gdy poznali mój nowy wybór…

Co zaczęłam studiować? No właśnie… To było powodem kolejnego starcia z rodzicami. Nie podobał im się mój chwilowy pomysł na przyszłość. Uzyskałam tytuł magistra… astronomii. Tak właśnie. Cholernej astronomii! Co mnie podkusiło, żeby studiować coś takiego? Wymyśliłam sobie, że to będzie godne zastępstwo dla, jak to wtedy ujęłam, nudnej farmacji. Gdy rodzice pytali, co będę robić po tym kierunku, zgodnie z prawdą odpowiedziałam, że mogłabym pracować w NASA. I słusznie użyłam trybu przypuszczającego, bo przecież nie zatrudniliby mnie tam nawet w roli sprzątaczki. Chociaż ciała niebieskie w dalszym ciągu mnie fascynowały, chętnie pozostawiłabym je w sferze pasji. Praca naukowa w tym temacie okazała się niestety czymś, co nie do końca mnie usatysfakcjonowało.

Co to wszystko ma wspólnego z moim pomysłem na przyszłość, którego nie akceptowali? Umówmy się, perspektywa pracy w zawodzie, i to w moim mieście, była

raczej niewielka, poinformowałam więc rodziców, że po odebraniu dyplomu chcę polecieć na kilka miesięcy do ciotki, by sobie dorobić.

Gdy mama się o tym dowiedziała, musiała zażyć tabletkę na obniżenie ciśnienia. Z własną siostrą nigdy nie dogadywała się zbyt dobrze. Nie wiedziałam, co tak naprawdę za tym stoi, chociaż co nieco podejrzewałam. Ciocia Zuza była od niej młodsza, bardziej żywiołowa i zawsze otwarta na nowe. Od wielu lat pracowała w Los Angeles i zarabiała naprawdę dobre pieniądze. Zaproponowała mi, żebym przez dwa lub trzy tygodnie zastąpiła ją w pracy, a ona w tym czasie spokojnie poleciałaby na urlop. Zaoferowała w zamian taką kasę, że musiałabym być stuknięta, żeby odmówić, nie mając niczego innego na oku. Zresztą ciocia Zuzka zawsze mi imponowała i jeśli składała mi jakąś propozycję, to musiało to być coś dobrego. Była odważna, pewna siebie, i gdy wszyscy myśleli, że na nic się jej ten optymizm nie przyda, wyjechała do Stanów, by tam rozpocząć nowe życie.

Rodzice oczywiście uważali, że powinnam znaleźć coś na miejscu, nie ryzykować życia podczas tak długiego lotu i nie nakręcać się na amerykański sen, w którym zapewne nie będę miała szans wykorzystać swoich kwalifikacji. Ale kto wie? Angielski znałam perfekcyjnie, więc być może mogłabym znaleźć tam coś znacznie ciekawszego niż w Polsce. Dużo się mówi, że polscy absolwenci ścisłych kierunków są na świecie bardzo poważani i pożądani.

– Tata zawiezie cię na lotnisko – wtrąciła się mama w moje myśli, gdy kończyłam się już pakować. – Poczekaj

na niego, niedługo powinien wrócić z pracy. Już do niego dzwoniłam.

– Naprawdę nie chcę robić problemów, za półtorej godziny mam bezpośredni pociąg do Warszawy. – Odwróciłam się, by się do niej uśmiechnąć, a w zamian dostrzegłam jedynie jej zatroskane spojrzenie.

Westchnęłam, odłożyłam swój ulubiony musztardowy sweter do walizki i podeszłam do mamy.

– Mamusiu, co tak naprawdę się dzieje? – zapytałam cicho, głaszcząc prawą ręką jej przedramię.

– Nic, Natalko. Po prostu nie uważam, że to dobry pomysł… – odpowiedziała, po czym zacisnęła usta w linijkę. – Ciotka zamierzała przylecieć na święta, wtedy możecie się zobaczyć. Rozmawiałam z moją szefową, powiedziała, że mogłabyś u nas popracować jako pomoc księgowej. Nie są to jakieś duże pieniądze, ale przynajmniej byłabyś na miejscu. Może dam ci do niej numer i zadzwonisz teraz? Ona ci wszystko wyjaśni. Gdzie ci będzie lepiej niż w domu?

– Mamo… – Pokręciłam z niedowierzaniem głową, bo już zaczęła wyciągać telefon z kieszeni. – Tu chodzi o to, że mogę sporo zarobić i nawet nie porównujmy tego z tym, co dostałabym w twojej firmie. Mogę zwiedzić kawał świata. Stany zawsze były moim marzeniem, ale nie chcieliście nigdy odwiedzić ciotki.

– Nie mieliśmy na to pieniędzy – przerwała mi nerwowo i na szczęście schowała komórkę.

– Wszystko rozumiem, ale wiesz dobrze, że ta rozmowa jest bez sensu, prawda? Ja już podjęłam decyzję.

Odwróciłam się, zamknęłam walizkę, a potem odstawiłam ją na ziemię. Chwyciłam czarną torebkę listonoszkę i przewiesiłam ją sobie przez ramię. Pocałowałam mamę w policzek.

– Natalio, poczekaj na tatę… – Złapała mnie za nadgarstek.

– Jadę na dworzec. Ma tam czekać Maciek, żeby się pożegnać. Podziękuj ojcu, jak tylko dolecę, od razu dam wam znać.

– Nie mógł po ciebie przyjechać? – zapytała złośliwie. – Jak ty sobie poradzisz z tymi walizkami?

Nigdy nie lubiła mojego chłopaka, zresztą powoli zaczynałam ją rozumieć. Ostatnimi czasy denerwował mnie coraz bardziej, ale tłumaczyłam to sobie tym, że obydwoje mieliśmy ciężki okres.

– Nie, nie mógł. Dobrze wiesz, że pracuje. Urwie się na chwilę, żeby się ze mną spotkać. – Chwyciłam rączki od torby i ostatni raz zwróciłam się do mamy. – Są na kółkach, to dla mnie żaden problem.

Kiedy w końcu ta mało przyjemna rozmowa została zakończona, a mama odprowadziła mnie do windy, odetchnęłam z ulgą. Czekając, aż zjadę z dziesiątego piętra, oparłam się o ścianę i zaczęłam wpatrywać w lustro. Włożyłam na siebie czarny dopasowany T-shirt i wsunęłam go w luźne dżinsy, podkreślając w ten sposób wąską talię, która w towarzystwie obfitego biustu i bioder wyglądała efektownie. Lubiłam siebie w takim wydaniu. W obszernych bluzkach czułam się po prostu grubo.

Po wyjściu z budynku od razu skierowałam się na przystanek, gdzie czekając na autobus, zdecydowałam się napisać wiadomość swojemu chłopakowi.

Hej, jadę już na dworzec. Gdzie Cię szukać?

Odpowiedź od Maćka nadeszła po kilku minutach, gdy już zajmowałam miejsce w niemal pustym autobusie.

Skarbeńku, nie dam rady się wyrwać.
Zadzwonię do Ciebie wieczorem, zanim wylecisz.
Uważaj na siebie.

Zamknęłam oczy, gdy tylko schowałam ten parszywy telefon z powrotem do torebki. Wzięłam trzy głębokie wdechy i postanowiłam, że nie dam się sprowokować. Jeśli ty nie masz dla mnie czasu, ja swojego nie będę marnować dla ciebie, pomyślałam. Spojrzałam w okno, autobus mijał właśnie budynek, w którym odbywała się większość wykładów na moich studiach. Wykrzywiłam twarz w uśmiechu na myśl, jak wiele straciłam tam czasu.

Wtedy jeszcze nie wiedziałam, jak wiele zmieni ten wyjazd.

SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia kategorii** i **tysiące książek** czekają właśnie na Ciebie!

www.niegrzeczneksiazki.pl